Nr 193. Kraków, Piątek 28 Kwietnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuja: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 3 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Koniec tajnych sądów wojskowych.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Wiedeń, 27 kwietnia.

Jeśli dziś istotnie tak, jak się zapowiada, ukończone będą pertraktacye w sprawie nowej procedury karnej wojskowej, to będzie to dzień pamiętny. Przez porozumienie między obu rządami, możliwe będzie ostateczne wprowadzenie nowoczesnych przepisów w procedurze karnej wojskowej i usunięcie prawdziwej plamy z organizmu państwowego, która jest biczem dla wielkiej części ludności, mającej tylko do czynienia z wojskowością.

Postępowanie karne w wojsku otoczone jest taką tajemniczością, jak w wiekach średnich, i tylko w wypadkach wyjątkowych lub bardzo głośnych cokolwiek o zajściach przed sądami wojskowemi dochodzi do publicznej wiadomości. Z chwilą, gdy się zamykają drzwi więziennej celi wojskowej, ani ogół, ani nawet rodzina, nie ma prawa do żadnych informacyj o nieszczęśliwym więźniu, który, pozbawiony wszelkiej pomocy, wszelkiej obrony prawnej, czekać musi tylko wyroku. Przed rokiem wglądnęła szersza publiczność nieco w tę średniowieczną instytucyę sądów wojskowych z okazyi głośnej sprawy Hofrichtera. Opinia publiczna podzielona była na dwa obozy; znaczna część ludności wierzyła do ostatniej chwili w jego niewinność, wszyscy napróżno domagali się wyjaśnienia autentycznego, usunięcia niepewności i naprężenia umysłów. Dopiero po zatwierdzeniu wyroku przez wyższe władze wojskowe, wolno było dowiedzieć się, że Hofrichter jest pospolitym zbrodniarzem. Ogłoszenie wyroku odbyło się podług przepisów „publicznie“, to znaczy przy „otwartych drzwiach i oknach“ (dosłownie), ale — nikogo do koszar nie wpuszczono. Adwokat cywilny, który z polecenia rodziny dostarczał był sądowi wojskowemu różnych materyałów, mogących uniewinnić podsądnego — pozbawiony został szarży oficera rezerwowego.

Wobec powszechności służby wojskowej, średniowieczna instytucya tajnych sądów wojskowych, ciąży jak zmora na całej ludności, a rok rocznie posłowie nasi, czy to w parlamencie, czy w delegacyach nalegali na rząd, aby wreszcie usunięto te resztki przeżytków z wojska. Długi czas wojskowość stawiała opór, a gdy wreszcie przyszedł minister wojny dostępny dla prądów nowoczesnych i uczuć ludzkich, Węgrzy udaremnili tę reformę. Na ostatniej sesyi delegacyjnej odpowiedział minister wojny bar. Schönaich na interpelacyę z powodu zwlekania reformy procedury karnej, że ustawa jest „już prawie gotowa“. Co do 500 paragrafów — powiedział minister — już się zgodzono, a tylko co do jednego paragrafu nie można się porozumieć. Ten nieszczęśliwy paragraf, który wstrzymał całą doniosłą reformę, tyczy się właśnie praw językowych podsądnego i tworzy przedmiot ostatnich pertraktacyj, które właśnie dziś lub jutro mają być wreszcie ukończone.

Nowa wojskowa ustawa karna przynosi postęp w dwóch kierunkach: prawnym i językowym. W przyszłości także postępowanie karne w sądach wojskowych będzie jawne i ustne, analogiczne do postępowania karnego cywilnego. Ponadto wolno będzie podsądnemu dobrać sobie obrońcę cywilnego. Jest to, bądź co bądź, wielka zdobycz. Niemniej ważną jest jednak zdobycz, uzyskana pod względem narodowym. Po długich pertraktacyach udało się przełamać przywilej języka niemieckiego w armii przynajmniej w postępowaniu karnem i uzyskać równouprawnienie także dla Słowian, co prawda, niestety, tylko w Austryi, a nie na Węgrzech. Rząd węgierski skorzystał z tej sposobności, aby nietylko uzyskać dla języka węgierskiego równe prawa, ale wyraźnie zastrzeżoną dla niego hegemonię na Węgrzech jako dla języka państwowego. Chorwatom, Słowakom, Rusinom lub innym żołnierzom słowiańskim, których los zapędził do Węgier, rząd węgierski nie chce przyznać praw zeznawania w języku ojczystym.

Hr. Khuen woli się godzić na język niemiecki, aniżeli na jakikolwiek język słowiański. — Z tego punktu widzenia rząd węgierski odniósł zwycięstwo przy rokowaniach o nową ustawę karną wojskową, ale jest to zwycięstwo, z którego nie będzie się długo cieszył. Słowacy i Rusini na Węgrzech są jeszcze zbyt słabi, aby skutecznie bronić mogli praw swoich, Chorwaci jednakże będą dosyć silni, aby już teraz ze skutkiem zaprotestować przeciw nadaniu językowi węgierskiemu praw, których im się odmawia. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Chorwatom uda się uzyskać uwzględnienie ich języka w procedurze karnej wojskowej także na Węgrzech i miejmy nadzieję, że w niedługim czasie prawa te zdobędą także inni Słowianie, zamieszkali na terytoryum państwa węgierskiego.

Z zadowoleniem natomiast należy skonstatować, że bar. Bienerth zapewnił żołnierzom słowiańskim uwzględnienie ich praw narodowych w pułkach austryackich i na terytoryum Austryi. W każdym pułku, którego większość tworzą Słowianie, a którego językiem pułkowym nie jest język niemiecki, lecz polski, czeski, ruski i t. p., sądy wojskowe odpowiadać będą składowi narodowościowemu pułku i żołnierz „słowiański“ zeznawać będzie w swoim języku ojczystym. Przy znanym oporze władz wojskowych przeciw wszelkim reformom nowoczesnym, a szczególnie przeciw rozszerzeniu praw narodowych, powitać należy nową ustawę karną wojskową, jako bardzo znaczny i doniosły postęp.

Sz.

Ostatnie konferencye.

(Telefonem.)

Wiedeń, 28 kwietnia.

Dziś odbędą się ostatnie konferencye w sprawie procedury karnej wojskowej. W konferencyach tych wezmą udział, oprócz obustronnych prezydentów-ministrów, także minister wojny Schönaich i obustronni ministrowie sprawiedliwości.

W nowej procedurze karnej wojskowej obowiązywać będzie język tego państwa, w którem znajdować się będzie pułk oskarżonego.

Wobec sfinalizowania procedury karnej wojskowej, nowa ustawa wojskowa, która jest już gotowa, będzie równocześnie z procedurą karną wniesiona do Sejmu węgierskiego, prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu.

Odwołanie wizyty króla Piotra.

(Tel. „N. Ref.“)

Belgrad 28 kwietnia.

(Z historyi wizyty. — Zapowiedź przesilenia gabinetowego. — Następca hr. Forgacha).

Sprawa odwołania wizyty króla Piotra w Budapeszcie dotąd stoi tu obecnie na pierwszym planie. W prasie tutejszej objawia się żywe zadowolenie z odwołania tej wizyty. Dzienniki opozycyjne oświadczają wprost, że odwołanie wyszło nie z Wiednia, lecz z Belgradu. Jeszcze onegdaj, późnym wieczorem, odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem króla. Rząd przedstawił królowi szereg petycyj z całego kraju, oraz zawiadomienia o deputacyach, celem udaremnienia podróży króla Piotra do Budapesztu. Grożono też poprostu gwałtami i powstaniem na wypadek wyjazdu króla do Budapesztu.

Król zdecydował się zatem wobec tego nie jechać do Budapesztu i na drugi dzień dziennik urzędowy ogłosił, że król cierpi na reumatyzm, tak, że nie może chodzić. Było to przygotowaniem do odwołania podróży króla. Dwór wiedeński dowiedziawszy się o tem, pospieszył ze swej strony z odwołaniem przyjęcia króla Piotra i uprzedził w ten sposób intencye dworu belgradzkiego.

Inicyatorem intryg i agitacyi przeciw podróży króla Piotra był Pasicz. Na posiedzeniu Rady ministrów przyszło z tego powodu do ostrego starcia między Pasiczem a Milovanowiczem. Milovanowicz ma ustąpić ze stanowiska ministra spraw zagranicznych i objąć stanowisko posła serbskiego w Berlinie.

Czy Pasicz pozostanie dalej na czele gabinetu — nie wiadomo. Powszechnie uważają przesilenie gabinetowe, z powodu niedojścia do skutku podróży króla Piotra, za prawdopodobne. — Również ustąpienie dotychczasowego posła austro-węgierskiego w Belgradzie, hr. Forgacha, ma być z powodu tych zajść przyspieszone. Rząd austryacki zarzuca bowiem hr. Forgachowi, że nie informował go dostatecznie o usposobieniu, panującem w Serbii. Rząd austryacki bowiem nie byłby się nigdy zgodził na wizytę króla Piotra, gdyby był wiedział o usposobieniu w Serbii.

Hr. Forgach ma być zamianowany posłem w Dreźnie. Następcą zaś jego w Belgradzie ma zostać radca legacyjny przy poselstwie w Bukareszcie, Ugron.

Następcą serbskiego ministra spraw zagranicznych ma zostać Vesnicz, obecny poseł serbski w Paryżu, zwolennik Pasicza.

Ruch wyborczy na Morawach.

Wybory czerwcowe do parlamentu wiedeńskiego odbywać się będą u Czechów morawskich pod znakiem walki. Nie doszło między nimi do porozumienia w sprawie wyborów głównych, ani ściślejszych. Ośm zatem stronnictw czeskich będzie stawiało samodzielnie kandydatów, mianowicie narodowcy, katolicko-narodowi, chrześcijańsko-socyalni, agraryusze, postępowi ludowcy, przemysłowcy i socyalni demokraci, rozbici na dwa obozy: autonomistów i centralistów. Czeski wyborca na Morawach nie może się zatem uskarżać na brak stronnictw, a tem mniej oczywiście na brak kandydatów na posłów do parlamentu.

Mimo tego nadzwyczajnego rozbicia przy wyborach, posłowie wstąpią wszyscy do wspólnego klubu czeskiego w Radzie państwa, z wyjątkiem socyalnych demokratów. Na Morawach wskutek zaprowadzenia katastru narodowego nie ma przy wyborach walki czesko-niemieckiej. Czesi wybierają osobno, Niemcy również. Kataster uznaje tylko narodowość niemiecką lub czeską. Polscy zatem wyborcy, których na pograniczu Śląska jest spora ilość n. p. w Morawskiej Ostrawie, Witkowicach, Przywozie lub Maryańskich Górach, wybierać muszą, jako Niemcy lub Czesi.

Niemcy natomiast z obozu postępowego na Morawach stworzyli blok wyborczy, aby utrzymać wszędzie swój dawniejszy stan posiadania. Postępowcy niemieccy, ludowcy, agraryusze, radykali i narodowcy przystąpili do tego bloku, który ma na celu walkę z jednej strony z niemiecką socyalną demokracyą, a z drugiej z klerykałami niemieckimi. Ostatni na Morawach wpływu wielkiego nie mają.

Wreszcie jeden ciekawy rys akcyi wyborczej na Morawach wśród Czechów. Jak już wspomnieliśmy, czescy socyalni-demokraci idą do wyborów rozbici na dwa, zwalczające się zaciekle obozy: centralistów i autonomistów.

We wszystkich okręgach czeskich na Morawach (jest ich 30) postawili już autonomiści swoich kandydatów, tosamo uczynią i centraliści. Przyjdzie tedy do walki między czeskimi socyalistami, z czego niesłychanie cieszą się stronnictwa narodowe czeskie. Jak ogólnie przewidują, socyaliści wskutek rozbicia się poniosą dotkliwą klęskę przy tych wyborach. — Największą ilość mandatów zdobędą, jak poprzednio, klerykali czescy. Zwłaszcza okręgi wiejskie są niepodzielnie ich własnością.

Witte przeciw Kuropatkinowi.

W pamiętnikach swoich o wojnie rosyjsko-japońskiej generał Kuropatkin obwinił hr. Wittego jako głównego sprawcę tej wojny. Wprawdzie opowiada on, że także smutnej pamięci v. Plehwe był zwolennikiem wojny, ponieważ spodziewał się, że „mała wojna“ wpłynie znacznie na uspokojenie wewnętrzne i będzie niejako klapą bezpieczeństwa dla nadmiernego ciśnienia opozycyi i przygotowującej się rewolucyi, ale ostatecznie za główną przyczynę wojny uważa nieopatrzną politykę grynderską, którą Witte, wbrew przestrogom Kuropatkina i innych, prowadził w Mandżuryi i na półwyspie kwantuńskim. Obecnie na to oskarżenie odpowiedział hr. Witte książką, która, zapowiadana już oddawna, wyszła w ubiegłym tygodniu ze znanej moskiewskiej drukarni Sytina. Tytuł książki brzmi: „Wymuszone wyjaśnienia z powodu sprawozdania generała Kuropatkina o wojnie z Japonią“. Na wydanie tej książki udzielił car specyalnego pozwolenia.

Witte zaczyna swoje wyjaśnienia od przedstawienia toku polityki rosyjskiej wobec Chin i Japonii, przyczem udowadnia na podstawie autentycznych dokumentów i własnoręcznych depesz Kuropatkina, że twierdzenia jego o przyczynach wybuchu wojny z Japonią i klęski Rosyi nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy, którego generał Kuropatkin nie mógł dokładnie nie znać. W przedmowie do swego dzieła powiada Witte między innemi:

„Na gruncie faktów, które przedstawia Kuropatkin w swojem dziele spotykamy się niestety na każdym kroku z niedokładnościami, przemilczeniami i przekręceniami. Stwierdzenie tego faktu uważałem za swój obowiązek tem bardziej, że dokumenty, na podstawie których można sprawdzić wnioski Kuropatkina, są na razie dostępne tylko bardzo nielicznym ludziom. Wszystkie popełnione przez Kuropatkina niedokładności prostować jest naturalnie niemożliwem. W tym celu potrzebaby napisać nową historyę stosunku Rosyi do Chin i Japonii od czasów wojny chińsko-japońskiej. Dlatego ograniczę się w swej książce do wykazania tylko niektórych błędów Kuropatkina i dostarczenia przykładów tylko na niektóre sprzeczności z faktami, w które popadł Kuropatkin. Równocześnie obok dat statystycznych, które zostały zaczerpnięte z dokumentów urzędowych, reprodukuję tu dla większej naoczności własnoręczne raporty generała Kuropatkina, aby na ich podstawie czytelnik sam mógł osądzić, do jakiego stopnia późniejsze jego poglądy, którym dał wyraz w swem dziele, są — subjektywne“...

W pamiętnikach swoich twierdzi Kuropatkin bardzo kategorycznie, że od samego początku afery mandżurskiej był jej zdecydowanym przeciwnikiem. Sprzeciwiał się on najpierw wojskowej okupacyi Mandżuryi przez Rosyę. Potem domagał się energicznie wycofania wojsk rosyjskich z Mandżuryi. Wreszcie walczył uparcie o przywrócenie w Mandżuryi panowania chińskiego. To wszystko twierdzi o sobie generał Kuropatkin. Teraz przychodzi hr. Witte i z własnoręcznymi raportami i memoryałami Kuropatkina w ręku dowodzi, że właśnie Kuropatkin był tym, który najenergiczniej domagał się zajęcia Mandżuryi przez Rosyę, a nawet sformułował siedmnaście rozmaitych warunków, których spełnienia miał rząd domagać się od Chin, jako gwarancyi panowania rosyjskiego w Mandżuryi.

W jednym z tych dwóch, cytowanych obecnie przez Wittego memoryałów, pisze Kuropatkin własnoręcznie:

„Dla Rosyi byłoby bardzo korzystnem stworzenie w północnej Mandżuryi niezależnej od Chin prowincyi, którą administrowałaby Rosya na tych samych zasadach, co na przykład Bucharą. Podobnie jak Buchara, która, przecięta kolejami rosyjskiemi, bez walki politycznie, militarnie i ekonomicznie weszła w skład prowincyj rosyjskich, tak samo też i północna Mandżurya, przecięta rosyjską linią kolejową długości 1200 kilometrów, musi prędzej czy później wejść w związek organiczny z państwem rosyjskiem. Przez takie rozwiązanie kwestyi mandżurskiej, utwierdzimy się w posiadaniu połączenia kolejowego z Władywostokiem i wzmocnimy związek kraju Amurskiego z Rosyą.“

Ten projekt Kuropatkina spotkał się jednak z energiczną opozycyą ze strony ministra skarbu (Wittego) i ministra spraw zagranicznych. Dzięki ich naciskowi, opracowano ostatecznie wręcz odmienny projekt, w którym całkowite wycofanie wojsk rosyjskich z Mandżuryi było postanowione na rok 1903. Przeciw temu wystąpił znowu nie kto inny, jak tylko sam Kuropatkin, który domagał się, aby od Chin zażądać takich gwarancyj, które zmierzały do utrwalenia panowania rosyjskiego w Mandżuryi. W podobny, dokumentalny sposób, zbija Witte punkt po punkcie twierdzenia Kuropatkina, wykazując mu, że wypowiadając je, świadomie mijał się z prawdą. To wystąpienie obecne Wittego zmusi Kuropatkina do obrony. — Już przed trzema laty Kuropatkin wyzwał był Wittego na pojedynek za to, że ujemnie wyraził się o jego książce. Wówczas jednak car zabronił obu antagonistom bić się ze sobą. Teraz sytuacya zmieniła się. Dnia 25 marca sam car, któremu Witte przedłożył pierwsze arkusze swej książki, zaaprobował ją. Tem samem więc upoważnił niejako Wittego i Kuropatkina do ostatecznego honorowego załatwienia zatargu. Oczekują go też w Rosyi w wielkiem napięciem, spodziewając się nie bez racyi, że przyniesie on nowe jeszcze sensacyjne odkrycia.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 28 kwietnia.

Ponieważ dr Gold, dotychczasowy poseł z m. Złoczowa, wystąpił ze stronnictwa narodowo-demokratycznego, „Słowo Polskie“ wystąpiło już z inwektywami.— Organ szanowny zamieszcza „płomienną“ korespondencyę ze Złoczowa z doniesieniem, że kandydatura dra Golda „obudziła niesmak w całym okręgu wyborczym“. Jak to czasy się zmieniają! Przy wyborze uzupełniającym w roku 1907 dr Gold był „jedynym“ kandydatem.

Wedle doniesień z Przemyśla, narodowi demokraci mają zamiar wysunąć tam kandydaturę dra Ernesta Adama. Wedle naszych informacyj, kandydować tam będzie dr Stesłowicz przeciw socyaliście drowi Liebermanowi.

Inne kandydatury z miast.

Ze Lwowa donoszą, że dr Buzek (nd.) stawia przecież swoją kandydaturę w VI. okręgu.

P. Ernest Brejter, jak donosi „Gazeta wieczorna“, złożył swą kandydaturę na okręg miejski w Drohobyczu przeciw drowi Loewensteinowi.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

63 (Ciąg dalszy.)

Zajęła miejsce przy stole i zapatrzyła się w Tonię, jedzącą konfitury, która, podnosząc na nią oczy trochę posmutniałe, spytała:

— Pani czuje się szczęśliwą w Polsce?

— O! bardzo dopsze.

— Mąż panią kocha...?

— O! Koka, koka...

Roześmiała się jak bachantka czarowna, uwodna.

— A pani ma ladna kawaler?

— Nie mam.

— Nie?... E, nie prawda! Ta occhi mowi inaczy!

Wtem przesunęła się przed oknem dziewczyna, Caterina podskoczyła szybko i rzuciła jej:

— Kasza, icz zara i przynosz try okonie, ladna okonie. Slyszala? Try czter.

Odwróciwszy się do Toni, ciągnęła:

— Pani bede wnet bracz okonie dla monsz. Ladna, jedyny, kokany...

Wszelkie końcówki albo całkiem zaprzepaszczała albo stosowała jak ślina przyniosła jej na język, traktując je z pogardą. Przymiotników nie odmieniała, posługując się rodzajem męskim lub żeńskim, tak, jak utrwaliły się w jej pamięci. A więc mówiła zawsze „ladna“, bo tak odzywano się o niej, a „jedyny, kokany“, bo tak ona pieściła pana Zbigniewa.

Po chwili milczenia Tonia, przemógłszy się, przystąpiła do badań.

— A pani „koka“ męża?

— O, koka! — odrzuciła Caterina zdawkowo, bezbarwnie.

— Pani miała z pewnością wielkie szczęście u mężczyzn. A sama kochała pani kogo bardzo, bardzo?

Na to Caterina podniosła w górę jeden palec i odparła zniżonym głosem:

— Jeden jedyny...

I cień przemknął się po jej licach, nozdrza delikatne, ruchliwe wydęły się od głębokiego westchnienia i przez moment była jakby zgaszona.

— A on także panią bardzo kochał...? — wyszeptała Tonia, ponsowiejąc z zażenowania swą natrętną śmiałością i z obawy przed jej odpowiedzią. Bo pragnęła jaknajprędzej usłyszeć „nie“ na to kardynalne pytanie, z którem przyjechała na sercu.

— Molto benissimo — con passione — wycedziła włoszka z tryumfującym wyrazem przymrużonych jakby w upojeniu oczu, a potem nieporównanym gestem zwiała purpurowy obłok wspomnień, wychyliła szybko resztę wina i zagadnęła swobodnie:

— Pani wi co kokanie...?

Zerknęła jej w źrenice.

— Nie! — odpowiada Tonia, zmieszana ogromnie. Caterina roześmiała się w głos.

— O!... Taka biala ptaki... Povero te! A pani bede bardzo kokala. Usta taka goronca... wyrzekła, dotykając własnych warg.

Od pewnego czasu przed oknem szwendała się posłana po ryby dziewczyna.

Skorzystała z tego teraz Tonia.

— Przyniesiono okonie. Czas na mnie. Dziękuję pani.

Podała jej rękę, którą Caterina uścisnęła gorąco.

— Grazie tante.

Wyszły razem przed dom. Krzyczkowa zapytała ją o cenę zielonego woalu gazowego, długo i szczerze wzbraniała się przed przyjęciem pieniędzy za ryby i odjeżdżającą pożegnała przyjaznym uśmiechem i poufałym gestem ręki.

Tonia pokłoniła się głową uprzejmie i zdobyła na lekki uśmiech, chociaż czuła w sercu dojmujący ból. Szarpała i gryzła ją zazdrość. Była jakby przybita do ziemi pięknością Włoszki oraz pewnością, że „on“ ją kochał namiętnie, szalenie.

— Kochał ją... — powtarzała sobie w duszy — kochał, całował... Jak on ją całował! Jak pieścił!.. Nikogo już tak kochać nie będzie i ona nikogo. Mieli swoją wiosnę, swój raj, swe szczęście...

Wyobraźnia podsunęła jej przed oczy obraz ich dwojga splecionych w płomiennym uścisku na tle jakiegoś pomarańczowego gaju i jęknęła:

— Povero me! On ani o mnie nie pomyśli!..

Coś w sercu zaprzeczyło temu, poczuła na sobie jego spojrzenia i zdało się jej, że tęcza szczęścia oplata ją ciepłemi pasmami.

Z jaśniejszą twarzą wrzuciła machinalnie list do panny Faustyny w skrzynkę pocztową i pognała konika. Znów podniosła się w niej piekąca zazdrość i przyznawała słuszność swej siostrze Maryi, jeśli istotnie, nie znalazłszy miłości u męża, szukała jej gdzieindziej — jeśli chciała żyć. Natomiast nie pojmowała, skąd wzięło się u niej tyle siły odpornej, by odepchnąć od siebie pokusy, jakie słały się przed nią w Paryżu, gdyż miała wrażenie, że teraz nie oparłaby się im — gdyby kusicielem był taki Zbigniew Broniewiecki.

„Miłość... miłość...“ — grało w niej głodne serce. Piła muzykę tego słowa, upajała się nią, roztapiała w świetlanych jej smugach.

X.

Ocknęła się dopiero, gdy Nastusia Karpińska wpadła do ojcowskiej izby i rzuciła się do panienki. Uściskała ją serdecznie, a potem z ramionami wokoło szyi uszczęśliwionej dziewczyny, patrzała w miłą jej twarz niemal miłośnie.

— No, pokaż się, jak wyglądasz! Jakie ty masz bieluteńkie czoło. Takie modre żyłki... I cóż? Zakochałaś się przez ten czas? Nic o tem nie pisałaś. Powiedz!

— Nie — odrzekła dziewczyna.

— Nie? Kochałaś ty się kiedy? Mów mi szczerze, moja Nastusiu! Proszę, szczerze.

— E! Tak trochę... durzyłam się w Wojtku Sołtysiaku.

— I co? Całował się? Powiedz, moja Nastusiu!

— Raz złapał mnie w sadzie... Potem szelma czatował...

— A ty wychodziłaś do niego?

— Jeno wtedy, gdy wiedziałam, że ludzie nadejdą, bom go się bała.

Tonia znowu ją wycałowała, niejako dziękując za wyznanie. I nagle przyszła na nią rozprzęgająca żałość, łzy zaszkliły się w jej oczach i tłumione łkanie wstrząsnęło jej piersią. Oderwała się raptownie od przyjaciółki i padła w krzesło, stojące pod oknem.

A Nastusia wzruszona przypadła do jej nóg, objęła ją w pas czule, jak bywało nieraz i pieściła czułemi słowami:

— Panienko złota, co się to panience stało? Jaka krzywda?!.. Boże!... Boże, niech panienka nie płacze, moja złocista... Panienko!

Tonia, nie mogąc długo wymówić słowa, przytuliła jej głowę do piersi dygocącej i muskała ustami jej włosy.

— To nic... Nic, moja Nastusiu jedyna... Smutno mi tak, okropnie. Nikt mnie nie kocha, tylko chyba ty jedyna, ty moja...

— Co też panienka wygaduje? Nikt nie kocha? Boże drogi, ktoby panienki nie kochał? Zanadto może panienkę kochają...

— Może ty masz racyę? — wybuchła Tonia, uderzona jej uwagą. — Jakaś ty mądra, Nastusiu! Sama o tem nie wiesz i... i dlatego jesteś prawdziwie mądra.

— Panienka żartuje!

— Nic, nic Nastusiu. To prawda. Ty raz po raz powiesz coś takiego, że możnaby gębę otworzyć ze zdziwienia.

(C. d. n.)

Z Nowego Sącza piszą nam: W celu jednomyślnego postępowania przy obecnych wyborach wszystkich rękodzielników, zwołał p. Edward Koelner zgromadzenie do sali ratuszowej. Przybyło 93 rzemieślników, jako przedstawicieli wszystkich cechów. — W skład prezydyum weszli: p. Koelner (przew.), p. Celewicz (zast.), p. Jankiewicz (sekr.). Na zgromadzeniu omawiano kandydaturę poselską. Ponieważ wpłynęła tylko jedna kandydatura dra Ludomiła Germana, którą postawiło P. S. D. w Krakowie, przeto rękodzielnicy oświadczyli się jednomyślnie tę kandydaturę popierać. — Uchwalono także zaprosić dra Germana na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie w sobotę w ratuszu o godzinie 6 wieczór. Kandydaturę dra Germana omawiało kilku mowców i wyrażało się o niej bardzo pochlebnie. Zabierał głos także dr Barbacki, który zestawił dotychczasową pracę poselską dra Germana.

Dla przeprowadzenia kandydatury dra Germana utworzył się liczny komitet przedwyborczy. Dziś za pewnik przyjąć można, iż, prócz dra Germana, nikt inny w tym okręgu stawać nie będzie.

Z okręgów wiejskich.

W okręgu nr 61 (Buczacz-Podhajce), skąd przy ostatnich wyborach wyszli Ukr. Budzynowski i syonista Gabel, kandyduje obecnie ze strony polskiej Wład. Serwatowski (kons.). Kandydatura ta ma wszelkie szanse powodzenia.

W okręgu nr 69 (Trembowla-Czortków), skąd ostatnim razem wybrani zostali dr Kolessa (ukr.) i dr Mahler (syon.), Jerzy hr. Baworowski wzbrania się przyjąć ofiarowaną kandydaturę. Podniesiono więc kandydaturę p. Ludwika Horodyskiego, właśc. dóbr. Kolędziany, którego wybór można uważać za zapewniony.

W okręgu nr 56 (Kołomyja-Kosów), skąd posłowali ukraińcy dr Trylowski i ks. Wojnarowski, kandydatura Polaka miałaby szanse zdobycia mandatu mniejszości. Ofiarowano kandydaturę p. Moysie, ale ten oświadczył, że nie będzie się ubiegał o mandat.

Piszą nam z Białej: Na bardzo licznem zgromadzeniu w Witkowicach, uchwalono prawie jednogłośnie wotum nieufności dla był. posłów Dobiji i ks. Hanusiaka. Zgromadzenie uchwaliło rezolucye Kazimierza Dobiji, oświadczając się za kandydatem Franciszkiem Maślanką (ludowca).

W zestawieniu onegdajszem kandydatów na okręgi wiejskie, mylnie wydrukowano w okręgu Żywiec-Sucha nazwisko p. Edwarda Krupki, dotychczasowego posła tego okręgu, co niniejszem prostujemy.

Otrzymujemy następujące pismo: Polskie stronnictwo demokratyczne postawiło moją kandydaturę na okręg wyborczy Andrychów-Biała-Kęty-Oświęcim. Stało się to bez mojej wiedzy, nie należę bowiem ani do stronnictwa Polskiej demokracyi, ani do demokracyi narodowej. Kandydować będę na program bezwzględnej solidarności Koła polskiego i uprzemysłowienia kraju. Z wysokiem poważaniem Roman Mayzel, burmistrz Oświęcimia.

Piszą nam ze Szczurowej: W okręgu wiejskim nr 42 (Tarnów-Radłów) wyłoniła się kandydatura p. Wincentego Mazanka, pocztmistrza ze Szczurowej, mającego bardzo wielu zwolenników, którzy go usilnie do kandydowania namawiają. P. Mazanek do kandydowania nie jest dotąd zdecydowany.

Z Tarnobrzega piszą nam, że popieraną tam jest kandydatura inżyniera p. Henryka Dudka.

Piszą nam z Rzeszowa: Kandydatura burmistrza dra Jabłońskiego upadła w zupełności, nie znalazłszy wśród mieszkańców sympatycznego przyjęcia. Jak się dowiadujemy, również wiceburmistrz adw. dr Krogulski niema zamiaru ubiegać się o mandat poselski. Ze strony chrześcijańsko socyalnej wysuwają tu kandydaturę ks. Lasockiego przeciw ekscel. Bilińskiemu.

Z Fezu.

(Wygląd miasta. — Stare i nowe miasto. — Z konsulatu francuskiego.)

Stolica sułtanatu marokańskiego, Fez, leży na wielkiej, urodzajnej płaskowyżynie, poprzecinanej licznemi dolinami rzecznemi. Wyżyna owa znana jest pod nazwą El Gharb. Z pośród jarów rzecznych do najgłębszych należy Wad el Fas, w którym leży stara dzielnica Fezu z domami, które tarasowo wznoszą się po obu zboczach jaru. Z tych szczegółów topograficznych wynikałoby, że rzeka Wad el Fas płynie przez środek starego miasta. Tak atoli nie jest, przeciwnie, w całej dzielnicy nie ma ani śladu rzeki. Pochodzi to stąd, że jeszcze przed miastem woda rzeki rozdziela się, zasilając przeróżne kanały, które znowu rozchodzą się po domach w tysiącu cienkich strug. Mało jest miast, któreby tak dobrze były zaopatrzone w wodę, niestety mieszkańcy Fezu nie czynią z niej należytego użytku. Fez, który w czasie rozkwitu dynastyi Edrisów posiadał liczne meczety, pomniki, fondaki, łaźnie, a pod względem kultury i nauki szedł w zawody z Kordową i Kairuanem, jest dzisiaj brudnem miastem, chylącem się do upadku.

Fez składa się z dwóch dzielnic, wyraźnie od siebie oddzielonych. W dolinie rzeki leży Fez-el-Bali, czyli stary Fez, zaś obok na wyżynie zabudował się Fez-el-Dżedid, dzielnica rządu, magcenu, o którą obecnie toczy się walka. Zdala wygląda Fez-el-Dżebid jak wielka twierdza, mająca panować nad całą bliższą i dalszą okolicą. Widać mury i silne wieże, tudzież wysokie warownie Dar-el-Magcenu. Niskie domy zaledwie są widoczne pomiędzy budowlami fortecznemi, ponad któremi górują tylko minarety meczetów i sułtańskie pawilony, kryte zieloną dachówką.

W poprzek szerokości nowego Fezu idzie wielka ulica, przecinająca liczne dzielnice i przejścia. Jest to główna arterya ruchu. Mieszkają tutaj urzędnicy i wojskowi, przedstawiciele plemion wiernych sułtanowi, a wreszcie służba pałacowa. Budynki mieszkalne są skromne, a nawet prymitywne. Znajduje się tutaj jeden tylko skład (fondak) zboża, jeden skład oliwy i jeden młyn, dostarczający mąki. Na kilku małych targowicach można kupić najniezbędniejsze środki żywności. Zresztą pod względem aprowizacyi Fez-el-Dżedid jest zależny od Fezu-el-Bali.

Przez szereg esplanad i warownych przejść, gdzie się znajdują małe składy, wystawy przeróżnych środków leczniczych, tudzież stanowiska żebraków, wiedzie droga z Fezu-el-Dżedid do Fezu-el-Bali, leżącego, jak wspomnieliśmy, w głębokiej dolinie rzeki. Z leżącej na wyżynie małej dzielnicy ogrodowej wystaje pagórek, jakby przylądek, na którym pośród szarych domów góruje meczet Siwi Achmeda esz Szawi. W obu tych dzielnicach mieszka przeszło sto tysięcy ludności. — Obok nowej dzielnicy Fezu znajduje się Meliah, dzielnica żydowska, brudna i przeludniona. Tutaj mają być nagromadzone wielkie bogactwa.

Dziennik paryski „Temps“ ogłosił kilka listów z Fezu, które malują położenie obecne w stolicy Maroka. Korespondent opowiada w jednym z listów pod datą 13 b. m., że na początku działań wojennych sułtan umieścił mehallę, złożoną z 1.500 ludzi, na wierzchołkach gór, w odległości 5 kilometrów na północ od Fezu w obrębie plemienia Uled-Dżema. Dowódcą tej mehalli był Said el Bagdadi, Kaid owego plemienia, człowiek energiczny, ale znienawidzony z powodu bezlitosnego ściągania podatków. Ponieważ rząd nie chciał go usunąć, Uled Dżemowie przystąpili do powstańców i w ten sposób pierścień oblężniczy koło Fezu zamknął się. — Kuryerzy, wysyłani do Tangeru, wracają rychło napowrót do Fezu zupełnie obrabowani. Rząd zaczął jako kuryerów używać ludzi z plemienia Uled-Dżema, chociaż ono przeszło na stronę powstańców. Sądzono, że ci kuryerzy łatwiej przedostaną się poza pierścień oblężniczy. Wysłano ich 10 i wszyscy zostali doszczętnie obrabowani.

W bardzo przykrem położeniu znajduje się konsul francuski Gaillard, nie dlatego, ażeby w Fezie panowała nienawiść do Francuzów, ale z tego powodu, że mieszka pośród ludzi, którym lud przypisuje winę wszystkich nadużyć. Należy do nich przedewszystkiem wezyr Si el Madani Gauli. — Z początku cała nienawiść zwracała się przeciwko weryrowi i jego zwolennikom, a dopiero, gdy sułtan nie chciał, czy obawiał się, usunąć go, zwrócił się lud również przeciwko swojemu władcy. — W pierwszy piątek bieżącego miesiąca sułtan nie śmiał wyjść z pałacu i rzeczywiście okazało się później, że gromada Berberów urządziła zasadzkę w gaju oliwnym, ażeby sułtana podczas przechadzki porwać i uprowadzić.

Kronika.

Kraków, 28 kwietnia.

Jak w porannym numerze naszego pisma donieśliśmy, Rada miasta Krakowa na wczorajszem posiedzeniu, większością 10 głosów oddała dzierżawę teatru miejskiego im. Słowackiego, p. Ludwikowi Solskiemu, dotychczasowemu dyrektorowi sceny miejskiej.

P. Solski, ceniony przedewszystkiem jako artysta dramatyczny i reżyser, pracę swą dalszą, jako dyrektor teatru miejskiego, podejmuje w warunkach znacznie trudniejszych od dotychczasowych. Obostrzony kontrakt nakłada niewątpliwie poważne ciężary finansowe na przedsiębiorstwo dzierżawne. Z drugiej strony podniesione w ostatnich czasach, przy sposobności kończącego się terminu dzierżawy, uwagi i żądania ze strony komisyi teatralnej i prasy, dotyczące uzupełnienia personalu, wykazującego dziś dotkliwe braki w kilku ważnych działach ról, domagają się uwzględnienia.

Pragniemy wierzyć, że dyr. Solski, w poczuciu obowiązku wobec poważnych zadań sceny krakowskiej, niemniej jak i w poczuciu własnego interesu, braki te zechce uchylić, że z pośród zgranego i wyćwiczonego zespołu dzisiejszego artystów sceny naszej, posiadającego także niewątpliwie wiele sił wybitnych, zatrzyma wszystkie te, które talentem i pracą zdobyły sobie stanowisko artystyczne i uznanie publiczności, lub dają gwarancyę korzystnego rozwoju swego talentu, a obok tego pozyska nowe, które pozwolą mu dźwignąć poziom ansamblu dramatycznego do wyżyny, odpowiadającej stanowisku sceny i miasta naszego.

Pragniemy też, aby scena krakowska godnie stała na straży myśli narodowej, aby była echem żywego pulsu duszy społeczeństwa i aby w działalności dyrektora Solskiego żywiej, niż dotąd, zarysowywał się czynnik poczucia obywatelskiego. Tego wszystkiego życzymy p. Solskiemu w chwili, kiedy Rada miasta złożyła kierownictwo sceny krakowskiej w jego doświadczone ręce.

Obchody 3-go Maja. We wtorek 2 maja odbędzie się w Resursie urzędniczej w Krakowie uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja. Program nader urozmaicony. — Słowo wstępne wypowie p. Kazimierz Bartoszewicz. Część deklamacyjną objął p. prof. Balicki, a w części muzycznej wezmą współudział pp.: L. Filipkówna, Romanowski. Chór męski urzędników kolejowych pod batutą p. Mendochy, prof. Korbel i Kł., oraz młodziutki pianista Miecio Münz. Bliższe szczegóły w programach. Wstęp dla członków 50 halerzy. Początek punktualnie o godzinie 8 koniec o godzinie 9½, wieczorem. W czasie koncertu drzwi do sali będą zamknięte. Bilety nabywać można w sekretaryacie Resursy.

Klub urzędników poczty i telegrafów w Krakowie z okazyi nadchodzącej wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja, przekazał pięćdziesiąt koron na szkołę polską w Frysztacie. Urzędnicy pocztowi, przykuci do ciężkiej pracy zawodowej, nie mogą brać czynnego udziału w tej najszczytniejszej walce przeciw wynarodowieniu i zachowaniu nieskażonych serc naszej dziatwy, jednakowoż głęboko odczuwają potrzebę bronienia mowy i obyczajów polskich tam, gdzie grozi niebezpieczeństwo, a więc przedewszystkiem na kresach.

Wieczór 3-go Maja w Wieliczce. Donoszą nam z Wieliczki: Dnia 3-go Maja urządza tutejsze Towarzystwo polskiej młodzieży akademickiej uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 120 rocznicy Konstytucyi 3-go Maja. Daną będzie jednoaktówka Jana Łady p. t. „Jak liście z drzew strącone“, oraz St. Wyspiańskiego „Warszawianka“. Towarzystwo dokłada wszelkich starań, by przedstawienie wypadło jak najlepiej.

Ze spraw Towarzystwa Szkoły Ludowej. („Przewodnik Oświatowy“. Szkoła w Przywozie. Szkoła pol. w Mor. Ostrawie. Odroczenie walnego zjazdu).

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu głównego, które odbywało się w Krakowie, dnia 8 i 9 b. m. zapadła uchwała co do przeistoczenia „Przewodnika Oświatowego“ z miesięcznika na dwutygodnik. W nowej postaci wydawane pismo to będzie odtąd organem, poświęconym w pierwszym rzędzie sprawie obrony kresów, będzie odzwierciedleniem ruchu narodowego, który dąży do utrwalenia polskości na wschodzie i na zachodzie. Pismo będzie wychodziło w znacznie powiększonym nakładzie i dotrze do wszystkich, którzy się sprawami Towarzystwa Szkoły Ludowej interesują, lub których T. S. L. o działalności swej poinformować pragnie. Pierwszy numer zmienionego „Przewodnika Oświatowego“ ukaże się 3 maja r. b. w dwudziestą rocznicę założenia Tow. Szkoły Ludowej.

Ważną powzięto też uchwałę co do szkoły polskiej T. S. L. w Przywozie na Morawach. Budynek dotychczasowy, w którym przed trzema laty powstała szkoła, okazał się już niewystarczającym dla pomieszczenia wszystkiej dziatwy, garnącej się do szkoły polskiej. Gdy bowiem w roku otwarcia szkoły 1908 liczba dzieci, uczęszczających do szkoły w Przywozie, wynosiła 47, w roku bieżącym pobiera naukę dzieci 136, czyli liczba dziatwy szkolnej podwoiła się, co świadczy wymownie o wzrastającym wpływie szkoły na uświadomienie tamtejszej ludności polskiej. Zarząd główny zdecydował więc przystąpić niezwłocznie do wybudowania na ten cel odpowiedniego gmachu szkolnego i przyjął odpowiednie plany. Kosztorys gmachu wyniesie z górą 80.000 koron. Mimo trudnych warunków finansowych, w jakich się T. S. L. znajduje, Zarząd główny, ufny, że społeczeństwo poprze go ofiarnością, powziął uchwałę zatwierdzającą budowę szkoły w Przywozie.

Przewlekająca się już od dłuższego czasu sprawa budowy szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie i związana z nią ściśle kwestya zabezpieczenia bytu Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie, weszła w nową, dla sprawy Domu Polskiego korzystną fazę, tak, iż już w najbliższym czasie Zarząd główny będzie mógł podać do publicznej wiadomości konkretne dane co do załatwienia tej ważnej sprawy.

Tegoroczny Walny Zjazd T. S. L. miał się odbyć w pierwszych dniach lipca r. b. Termin ten jednak, ze względu na okres wyborczy, okazał się wprost niemożliwym i Zarząd główny uczuł się zmuszony Zjazd ten przełożyć na początek września.

Filia Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie. Dnia 24 bm. odbyło się posiedzenie wydziału Koła kobiet Towarzystwa pomocy przemysłowej, na którem obrano przewodniczącą p. Wandę Steczkowską, poczem przystąpiono do podziału na pojedyncze sekcye, a mianowicie: sekcyę przemysłową, agitacyjną, odczytową i dostawową i to na podstawie zasadniczego regulaminu dla zarządu. Panie należące do sekcyi przemysłowej podzieliły się na następujące podsekcye: dla pończosznictwa i trykotarstwa, dla guzikarstwa, koronkarstwa i czycia, kilimkarstwa i galanteryjnego introligatorstwa. — Następnie zabrał głos dyrektor filii Ligi pomocy przemysłowej i po umotywowaniu postawił wniosek utworzenia kursu dla pończosznictwa i trykotarstwa, który jednomyślnie przyjęto. Po zamknięciu kursu jest projektowana wystawa prac uczestniczek kursu. Termin wnoszenia podań podamy później.

Jutrzejszy raut na szkołę kresową w Jaworzu zapowiada się nadzwyczaj świetnie. Program części rautowej jest następujący: Chopin: „Polonez A-dur“, wykona orkiestra 13 p. p. pod batutą p. Hocka. Moniuszko: „Po nocnej rosie“. Kotarbiński: „O świcie“. Gall: „Rżnij grajku“, odśpiewa chór akademicki pod batutą p. Walewskiego. K. Tetmajer: „Na Anioł Pański“, muzyka M. Karłowicza. K. Ujejski: „Noc straszna“ (do Chopina opus 6, mazurek 2), wypowie p. Irena Ruszczycówna, art. dram. (akompaniuje p. Walewski). Po przerwie: Walewski: „Słowiczku mój“. Świerzyński: „Kołysanka“, „Ledwiem cię obacył“, „Idzie, idzie od ołtarza“, „A jak będzie słońce i pogoda“, odśpiewa chór akademicki. M. Konopnicka: „Chłopskie serce“, wypowie p. Irena Ruszczycówna. Noskowski: „Don Kiszot“. Moniuszko: „Bajka“, wykona orkiestra 13 p. p. Potem nastąpią tańce. Na raut (sala Starego teatru) wybiera się sporo osób.

Wiadomości osobiste. P. dr Michał Śliwiński z Krakowa wyjechał dzisiaj do Karlsbadu, gdzie od szeregu lat w sezonie letnim pełni obowiązki lekarza zdrojowego.

Walne zgromadzenie Sokoła krakowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 30 kwietnia b. r. o godz. 4 po południu. Upraszamy o liczny udział, gdyż walne zgromadzenie ma wiele i ważnych spraw do załatwienia. Jest to jedna z najważniejszych chwil w Sokole, w której wszyscy mają najlepszą sposobność zajęcia się Sokołem, jego życiem i rozwojem.

Z Lutni. Na odbytem 26 b. m. walnem zgromadzeniu członków wybrani zostali do zarządu pp. Edward Lipowski prezesem, Karol Markus zastępcą, Adolf Steibelt dyrektorem art., dr Franciszek Bylicki zastępcą. Do wydziału weszli: Bicz Ludwik, Dorula Władysław, Ferentz Maksym., Gadomski Jan, Golch August, Gorzelany Franciszek, Kopyciński Leon, Kierzek Stanisław, Lewicki Władysław, Mendelsburg Zygmunt, Radwanek Karol, Urbański Wilhelm, Wiehler Tadeusz. Komisyę kontrolującą składają: Stankiewicz Józef, Doleżal Antoni, Bieniaszek Feliks.

Wydział „Ogniska nauczycielskiego“ urządza nadzwyczajne walne zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę 29 b. m. o godz. 6 i pół wieczór.— Na porządku dziennym: „Utworzenie sekcyi pedagogicznej w łonie „Ogniska naucz.“, referent dr Henryk Kanarek. W razie braku kompletu następne zebranie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 7 wieczór.

Kurs introligatorski w Krakowie mający się odbyć staraniem dyrekcyi miej. Muzeum techniczno-przemysłowego krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie w czasie od 2 maja do 24 czerwca 1911, z powodów od dyrekcyi niezależnych zostaje odłożonym i rozpocznie się dopiero 16 sierpnia 1911. Podania o przyjęcie wnosić należy do 31 lipca b. r. na ręce dyrekcyi miej. Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, ul. Franciszkańska 4, gdzie udzielać się będzie również wszelkich w sprawie tego kursu wyjaśnień i informacyj.

Otwarcie sezonu wioślarskiego. Oddział wioślarski „Sokoła krakowskiego“ urządza w poniedziałek, dnia 8 maja, uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego o godz. 2 po południu. O godzinie 3 wyruszy oddział na łodziach do Tyńca — rodziny zaś i ich goście statkami. Zgłoszenia uczestników wycieczki przyjmuje i zaproszenia wydaje do czwartku, dnia 4 maja wieczór, p. Maryan Hupczyc, właściciel Biura dzienników i ogłoszeń przy ulicy Wiślnej 2. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

Popisy konne. We czwartek 4 maja b. r. o godzinie 9 przed południem urządza korpus oficerski c. i k. pułku dragonów im. ks. Liechtensteina nr 10 podobnie, jak w dawniejszych latach, popisy konne o nagrodę w skakaniu i o nagrodę „Jeu de barre“, na placu ćwiczeń wojskowych w Kobierzynie, w pobliżu Krakowa. Odbędą się one z następującym programem: Pięć kategoryj popisów oficerskich w jeździe, dalej 3 kategorye w skakaniu oficerów, 1 kategorya w skakaniu podoficerów o nagrody i w końcu 4 grupy „Jeu de barre“. — Specyalne zaproszenia nie będą wydawane. Dla publiczności, chcącej się tym popisom przypatrywać, będzie wstęp wolny.

Zawody w piłkę nożną na T. S. L. urządzić zamierza Towarzystwo sportowe „Wisła“ dnia 3 maja (w święto narodowe konstytucyi 3 Maja), przeznaczając czysty zysk na Dar narodowy T. S. L. „Wisła“ zwróciła się właśnie do klubu sportowego „Cracovia“ z propozycyą, aby pierwsze drużyny obu tych najlepszych klubów match środowy rozegrały. W ten sposób Towarzystwo Szkoły Ludowej na swoje prace narodowe uzyska znaczne fundusze.

Z uniwersytetu. P. Ludwik Katzner, kandydat adwokacki, rodem z Wadowic, otrzymał w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Sprawy sądowe ks. Stojałowskiego. Jak wiadomo, w sprawie skargi ks. Stojałowskiego przeciw masie spadkowej po śp. doktorze Włodzimierzu Lewickim o zwrot kosztów agitacyi wyborczej zapadł wyrok, przyznający oskarżycielowi część pretensyi. Przeciw temu wyrokowi wniósł kurator masy spadkowej, adwokat dr Kłębkowski, sprzeciw, który dotychczas nie został jeszcze załatwiony. Jak twierdzą w sferach prawniczych, sprawa ta będzie jeszcze raz roztrząsana przez sąd apelacyjny.

Z powodu listu otwartego, jaki ogłosił ks. Stojałowski przeciw drowi Kłębkowskiemu, obrzuciwszy go całym szeregiem obelg, wystąpił kurator masy spadkowej po śp. drze Włodzimierzu Lewickim ze skargą o obrazę czci, żądając zarazem od parlamentarnej komisyi dla nietykalności poselskiej wydania ks. Stojałowskiego sądowi krakowskiemu. Jednakże z powodu przypadającego w tym czasie przesilenia parlamentarnego, komisya sprawy tej nie mogła załatwić, wobec czego nastąpiło przedawnienie skargi. Na zarzuty podniesione przez ks. Stojałowskiego ma adwokat dr Kłębkowski odpowiedzieć również listem otwartym.

Falsyfikaty obrazów. Śledztwo policyjne w sprawie wykrycia sprawców puszczania w obieg falsyfikatów obrazów Fałata, Malczewskiego i innych malarzy zostało już ukończone. W ostatnich dniach nadesłano jeszcze trzy podobne obrazy Fałata, które znajdowały się dotychczas w posiadaniu pewnej rodziny w Sosnowcu. Akta tej sprawy zostały już odesłane do sądu karnego. Jak nas informują, oskarżeni o fałszowanie tych obrazów są dwaj krakowscy malarze, a także znany handlarz Schmaus.

Aresztowanie hrabiego. Aresztowany przedwczoraj Józef Władysław Przeździecki, który pod nazwiskiem Romana von (!) Brzezickiego wyłudzał rozmaite kwoty, został odstawiony do więzienia sądu karnego. Dalsze śledztwo wykryło, że Przeździecki był aresztowany przed kilku laty we Lwowie, jako podejrzany o oszustwo, ponadto był on karany za dezercyę wojskową.

Małoletni rabusie. Od niejakiego czasu poczynają grasować w Krakowie małoletni rabusie, którzy napadają w biały dzień na samotnie przechodzące kobiety i gwałtownie wyrywają im torebki, lub portmonetki. Wczoraj aresztowano kilku podobnych złodziei, którzy połączyli się w szajki i operują w różnych stronach miasta. — I tak zdołano przytrzymać trzech Józefów, 16-letniego Gacka, 18-letniego Starzyka również i 18-letniego Siarkowskiego, którzy wydarli z rąk niejakiej Cymbałowej, z Ujścia ruskiego pochodzącej, pugilares z kwotą 160 kor. Podczas aresztowania jeden z szajki podał stojącemu w tłumie nieznanemu dorożkarzowi kwotę 150 koron, pochodzącą zapewne także z kradzieży. Dalej przychwycono 11-letniego Maryana Piechnego, który wyrwał jakiejś pani torebkę z kwotą 100 koron jeszcze przed kilku dniami, wczoraj zaś znów ukradł w ten sam sposób 100 koron. Aresztowany opowiadał z płaczem na policyi, że z kwoty tej „przehulał“ na Błoniach dziesięć koron. Wreszcie 12-letni Ludwik Królikiewicz wyciągnął kupującej mięso w jatkach przy pl. Nowym pugilares z kieszeni i począł uciekać. Przytrzymano go jednak i zaprowadzono na inspekcyę policyjną.

Włamywacze pod kluczem. Wczoraj aresztowano 21-letniego włamywacza Antoniego Miceusza, który dostał się zapomocą dobranego klucza do sklepu korzennego Maurycego Feinstera przy ulicy Dietlowskiej pod l. 33 i począł tam „gospodarować“. Schwycono go jednak na gorącym uczynku i oddano w ręce policyi.

W nocy znów aresztował patrolujący przy ulicy Węglowej policyant podejrzanego o zamiar włamania się do pobliskiego sklepu 21-letniego Stanisława Stefańskiego, przy którym znaleziono pęk wytrychów i narzędzia, służące do włamywań.

Rozbijanie lamp na przedmieściach. Niedawno donieśliśmy, że jakiś bliżej nieznany sprawca rozbił dwie wielkie lampy pod parkiem Jordana, wartości przeszło 260 koron. Policya poczyniła ze swej strony energiczne kroki celem wyśledzenia sprawcy i aresztowała 21-letniego Feliksa Gruszyńskiego.

Przejechana przez rowerzystę. Wczoraj popołudniu najechał 20-letni murarz Jan Szklarz, ucząc się jeździć na rowerze na ul. Grodzkiej, na Salomeę Glück i dotkliwie ją poranił.

Ze świata.

Teatr polski w Poznaniu, zmuszony — niestety — szukać bytu i oparcia przez lato poza granicami państwa pruskiego, kończy sezon z dniem 30 kwietnia b. r. Dyrektor p. Audrzej Lelewicz, ulegając smutnym koniecznościom i chcąc zapewnić egzystencyę przynajmniej części towarzystwa, wybiera się z personalem operetkowym — jak poprzedniego roku — w tournée artystyczne po większych miastach i uzdrowiskach galicyjskich. Dla publiczności atrakcya to wielka. Miasta prowincyonalne, pozbawione teatrów stałych, gościć będą w swych murach operetkę, stojącą na wysokim poziomie artystycznym, odznaczającą się szlachetnym stylem i wytwornym smakiem, a więc zaletami, na które w teatrach, uprawiających dział operetkowy, coraz mniej zwraca się uwagi. Towarzystwo składa się z 80 osób z własną orkiestrą, posiadając w repertuarze operetki, jak: „Hrabia Luxemburg“, „Baron cygański“, „Księżniczka dolarów“, „Lalka“, „Wesoła wdówka“, „Czar walca“, „Dziewczę z laleczką“ i operę ludową „Krakowiacy i górale“ — rozpocznie podróż artystyczną 1 maja br. a pierwszym etapem będzie Tarnów. Po nim pójdą kolejno inne miasta. Życzliwe przyjęcie, z jakim operetka poznańska spotkała się w poprzedniej swej wycieczce zeszłego roku w całej Galicyi, pozwala się spodziewać tym razem również serdecznego przyjęcia.

Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego. Piszą nam z Wiednia: W niedzielę 30 kwietnia o godz. 10 przed południem, w sali XX Wintergasse 29—3, odbędzie się odczyt p. Kazimierza Zalewskiego, na temat: „Ostatnia rewolucya w Polsce w świetle literatury“.

Konferencya rektorów obradowała wczoraj w auli politechniki w Wiedniu. Na konferencyę przybyli rektorowie wszystkich wyższych zakładów naukowych w państwie austryackiem. Jako przedstawiciele uniwersytetów przybyli pomiędzy innymi rektorowie: dr Witkowski z Krakowa i dr Jaszowski ze Lwowa; pośród przedstawicieli technik znajdują się prof. Thullie ze Lwowa, a wreszcie przybył także dr Grabowski ze Lwowa, jako przedstawiciel Akademii weterynarskiej.

Zgromadzonych powitał rektor politechniki wiedeńskiej bar. Jüptner, który podniósł, że poprzedni konferencya rektorów poleciła szkołom wyższym, ażeby przeprowadziły obrady i powzięły uchwały w sprawie żądań profesorów szkół wyższych wedle referatu prof. Golla, członka Izby wyższej. W imieniu uniwersytetu wiedeńskiego wypracował referat w tej sprawie profesor Wettstein, drugi referat nadesłała politechnika lwowska, a politechnika wiedeńska zgodziła się na zasady tych referatów. Obecnie konferencya ma powziąć obowiązujące uchwały.

Nastąpił wybor prezydyum, a prezesem zgromadzenia został wybrany rektor Jüptner. Zagajając merytoryczne obrady, polecił prof. Jüptner wziąć jako podstawę obrad memoryał Związku profesorów szkół wyższych w Czechach, na czele którego stoi prof. Goll, a to dlatego, ponieważ podczas poprzednich rokowań na memoryał ten powszechnie się zgodzono, chociaż inne referaty zawierają dalej idące żądania. Profesor Wettstein żąda n. p. dla profesorów szkół wyższych stanowiska wyższego w hierarchii urzędniczej. Memoryały uniwersytetu wiedeńskiego i politechniki lwowskiej żądają dla profesorów zniesienia rang. Memoryał praski wykazuje upośledzenie profesorów szkół wyższych, podnosząc zwłaszcza położenie docentów prywatnych i profesorów nadzwyczajnych, i porównując ich pracę z z wynagrodzeniem. Prywatna docentura nie ma wogóle znaczenia materyalnego.

Położenie profesorów zwyczajnych, po odpadnięciu czesnego, pogorszyło się. Straty w większych uniwersytetach były dla profesorów z tego powodu tak wielkie, że rząd przyznał im dodatki osobiste. Omawiano potem przenoszenie profesorów do VI klasy rangi i stwierdzono, że piąty dodatek pięcioletni istnieje tylko na papierze z powodu podeszłego wieku profesorów i tak zwanej „granicy wieku“. Niesprawiedliwem jest, że nadzwyczajny profesor w VII klasie rangi pobiera podstawową płacę VIII klasy rangi (3.600). Ale najbardziej krzywdzącem jest to, że profesor uniwersytetu pozostaje zawsze w VI klasie rangi, gdy inni urzędnicy dochodzą do V i IV. Profesor otrzymuje co najwięcej tytuł radcy dworu. Profesorowie nie mają powodu ukrywać swojego niezadowolenia z powodu materyalnego położenia.

Nowy most na Dunaju. Piszą nam z Wiednia 27 b. m.:

Dziś otwarty został dla ogólnego ruchu nowy most na przepływającym przez Wiedeń kanale Dunaju. Nowy most, równie jak poprzednik jego, który na tem samem miejscu był rzucony, nosi nazwę mostu Ferdynanda, a roboty około wybudowania go trwały 23 miesiące. Most ma szerokość 24 metrów, a waga konstrukcyi mostowej wynosi 1,170.000 kg; jest on w stanie znieść ciężar pełnych wozów kolei elektrycznej, 26 wozów ładownych i 6070 osób. Koszta wybudowania tego największego z mostów wiedeńskich (powierzchnia jego wynosi 1980 metrów kwadr.) obliczono ogółem na 2 miliony koron. Nowy most Ferdynanda ma duże znaczenie dla ruchu publiczności i towarowego z Franz Josefs-Kai do II dzielnicy, a w szczególności do Prater i Taborstrasse.

„Król Edyp“ w cyrku wiedeńskim. Z Wiednia donoszą: Zespół berlińskiego niemieckiego teatru pod dyrekcyą Maksa Reinhardta zjeżdża z początkiem maja do Wiednia na cztery przedstawienia tragedyi Sofoklesa „Król Edyp“. „Król Edyp“ w przepięknem niemieckiem tłomaczeniu poety Hugona Hoffmansthalla, dany będzie na arenie wielkiego cyrku Buscha w dniach 5, 6, 7 i 8 maja. Na pierwsze przedstawienie bilety w mig porozchwytywano.

Ciekawy jest ten ruch w kierunku przenoszenia dzieł repertuaru klasycznego na arenę cyrkową. — Może usprawiedliwioną jest ta tendencya przy wystawianiu tragedyj greckich, ale w ostatnich czasach poczęto ją rozciągać i na dramaty szekspirowskie. W ostatnich czasach np. Ferdynand Bonn grał w cyrku „Ryszarda III“ z doskonałym „ensemblem“ aktorów, w których rzędzie znajdowała się i znakomita Adela Sandrock. Na przedstawieniach tej tragedyi szekspirowskiej w cyrku największy sukces odnosi tresura... koni. — A kiedyś spektakl musiano odwołać z powodu niedyspozycyi... konia, który służył za wierzchowca królowi Ryszardowi. Bonn zamierza w cyrku wystawić cały cykl dzieł Szekspira, Reinhardt zaś marzy o wystawieniu dalszych tragedyj Sofoklesowskich.

Jubileusz aktorki. Piszą z Wiednia: W najbliższych dniach wiedeński dramat nadworny uroczyście obchodzić będzie jubileusz aktorki Anny Kratz, która od lat 50 nieprzerwanym ciągiem należy do składu „Hofburgteatru“ gdzie początkowo grywała role naiwne i liryczne, później zaś z biegiem lat przerzuciła się do „emploi“ charakterystyczno-komicznego. Ogółem w wiedeńskim dramacie nadwornym wystąpiła pani Kratz przeszło 3000 razy. Na scenie jubilatka jest już 66 lat, gdyż — dziecko rodziny teatralnej — występować poczęła w teatrze od 9 roku życia. W epizodach komicznych „starych“ dziś jeszcze pani Kratz jest doskonałą, a na scenie pojawia się dość często, przeważnie w sztukach klasycznego repertuaru, lub we wznowieniach niemieckich dawniejszych komedyj.

Buńczuczny Ukrainiec. Piszą nam z Wiednia: Onegdaj przed sądem powiatowym w Josefstadzie stawał ukończony prawnik, Antoni Jaworski, oskarżony o obrazę galicyjskich dyrekcyj kolejowych. Jaworski z końcem listopada zeszłego roku jechał do Hadynkowiec i na dworcu kolejowym Lwów-Podzamcze chciał kupić bilet jazdy. Kasyerka wydała mu żądany bilet, jednakże z tekstem dwujęzykowym (polskim i niemieckim), a gdy Jaworski zażądał biletu i z tekstem w języku ruskim, odpowiedziała mu, że takich biletów nie ma, prosząc go zarazem, by mówił do niej po polsku, gdyż języka ruskiego nie zna. Na to gniewem wezbrała bohaterska dusza dzielnego Ukraińca i poleciał do urzędu stacyjnego z zażaleniem na kasyerkę. Jednakże i między urzędnikami stacyjnymi nie znalazł osobnika rozumiejącego i mówiącego po „ukraińsku“, a gdy zażądał książki zażaleń, odpowiedziano mu, że sprawa kontrowersyi jego z kasyerką do wpisania w tą księgę się nie nadaje.

Jaworski w rezultacie wystosował obszerną skargę do ministerstwa kolei żelaznych, skargę trzymaną w tonie co najmniej brutalnym i rojącą się od inwektyw i obelg, skierowanych w stronę gali-

cyjskich dyrekcyi kolejowych i polskich urzędników na kolejach. W skardze tej opowiada między innemi, iż cały szereg razy skarżył się na postępowanie urzędników polskich we wszystkich trzech dyrekcyach i we wszystkich odpowiedziano mu, że sprawy zażaleń jego zostały załatwione. „Bodaj czy nie przez awans oskarżonych przeze mnie urzędników — dodaje Jaworski sentencyonalnie — to tajemnica urzędowa“.

Ministerstwo kolejowe zmuszone było treścią obelżywą pisma „ukraińskiego heroja“ oddać je prokuratoryi państwa, która oskarżyła Jaworskiego o obrazę władzy rządowej. Jaworski, na piśmie bardzo odważny, przed sądem milczał, jak baranek, i nie przeprowadzał dowodu prawdy na zarzut partyjności, postawiony polskim urzędnikom i dyrekcyom kolejowym, natomiast wymownym był jego obrońca, który mówił o temperamencie młodzieńczym i uczuciach narodowych podsądnego. Te argumenta przemówiły do sędziego, który wyznaczył oskarżonemu minimalną karę 50 koron grzywny, ewentualnie 5 dni aresztu.

2665 rocznica istnienia Rzymu. Piszą nam z Rzymu: Dnia 21 b. m. obchodzono tutaj 2665 rocznicę istnienia Rzymu, założonego w 754 przed Chrystusem. Z sześciu wystaw, które tutaj mają uświęcić 50 rocznicę zjednoczenia Włoch, otwarte są prawie od miesiąca trzy wystawy, a mianowicie międzynarodowa wystawa sztuki w Valle Giulia, historyczno retrospektywna w zamku Anioła, tudzież archeologiczna w termach Dioklecyana. Dnia 21 b. m. z powodu wymienionej rocznicy otwartą została w obecności króla wystawa włoska etnograficzna i regionalna. Było to otwarcie tylko formalne, gdyż wystawa ta, jest jeszcze dla zwiedzających zamknięta, nie jest bowiem jeszcze w zupełności urządzona. Trzy od miesiąca już otwarte wystawy nie cieszą się wielką frekwencyą. Mają one zwykle w dnie powszednie około 3.500 gości, w niedzielę i dni świąteczne około 7.000. Na 500 tysięcy mieszkańców Rzymu i 50 tysięcy obcych dziennie powyższe cyfry gości wystawowych są więcej niż skromne.

Megafon tramwajowy. Mieszkańcy Londynu, którzy przed kilku dniami czekali na przystankach tramwajowych na swoje wagony, usłyszeli ku swojemu ogromnemu zdziwieniu tajemniczy głos, który z wysokości zapowiadał, dokąd jedzie zbliżający się wóz tramwajowy, tudzież ile ma jeszcze miejsc wolnych. Jest to najnowsze urządzenie na londyńskich liniach tramwaju elektrycznego. Na przystankach znajdują się dwa silne megafony, umieszczone na dachu hallii poczekalnej. W odległości około 150 metrów stoi konduktor i od motorowego nadjeżdżającego wagonu lub podając tramwajowego, otrzymuje wiadomość o celu jazdy i liczbie wolnych miejsc. Konduktor powtarza to telefonowi, połączonemu z megafonami, które znowu powtarzają otrzymane informacye pasażerom. Na przykład megafon woła: „Clapham, 68 wolnych miejsc.“ Pasażerowie, jadący do Clapham idą do drzwi poczekalni, zaś inspektor wypuszcza 68 osób. W ten sposób ruch pasażerów odbywa się szybko i z wygodą publiczności.

Na pomnik T. Kościuszki złożył dr Pluciński 2 kor. 30 hal.

Zmarli. W Drohobyczu umarł 22 b. m. Roman Zdzisław Judejko, sędzia tamtejszego sądu, przeżywszy lat 36.

Kazimierz Schettek, uczeń VI. kl. gimnaz., przeżywszy lat 16, zmarł w Tarnowie 25 bm.

Karol Kulikowski, em. radca dworu, w 89 roku życia zmarł w Krakowie, dnia 27 bm.

Stanisław Przybyłowicz, radca cesarski i starszy zarządca salinarny, zmarł w 74-ym roku życia.

Z kalendarza. W piątek 28 kwietnia: Pawła od krzyża i Witalisa; w sobotę 29 kwietnia: Piotra z W. m. i Roberta; w niedzielę 30 kwietnia: Katarzyny.

Wschód słońca dnia 28 kwietnia o godzinie 4 m. 24, zachód o godzinie 6 min. 50; długość dnia godzin 14 min. 26.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 27 kwietnia termometr doszedł od 6·2 do 14·4 C; barometr opadał. Dnia 28 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 735·0 mm., termometru 7·7 C; wiatr północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Rozbitki“.
W sobotę „Marzyciel“.
W niedzielę po poł.: „Szklana góra“; wieczór: „Marzyciel“.
W poniedziałek: „Balladyna“.

Dział ekonomiczny.

Wystawa rybacka. Piszą nam ze Lwowa: Dla rozbudzenia w kraju większego zainteresowania się sprawami rybackiemi, dla poparcia akcyi mającej na celu podniesienie chowu ryb i gospodarstwa rybnego, w końcu dla ułatwienia przeprowadzenia pewnej organizacyi handlu ryb, Komitet gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie podjął myśl urządzenia w jesieni 1911 r. krajowej wystawy rybackiej.

Wedle wstępnego ogólnego projektu głównym przedmiotem tej wystawy byłyby okazy żywych ryb, tak stawowych jak i rzecznych, w różnym wieku, umieszczone w odpowiednich akwaryach. Prócz tego znalazłyby na wystawie miejsce plany i modele stawów rybnych i urządzeń, mapy związane z gospodarstwem rybnem, jak upusty, szluzy, kraty, przepławki i t. p. Następnie obejmowałaby wystawa przybory i narzędzia używane przy wychowie, połowie i transporcie ryb. Dalej znaleźćby się tu powinny mapy, tablice, zestawienia i wykazy, odnoszące się do rozwoju rybactwa, oraz tablice, okazy i preparata ułatwiające naukę gospodarstwa rybnego, w końcu dzieła traktujące o chowie ryb i rybołówstwie oraz wszystko, co mieć może związek z chowem ryb.

Ponieważ w naszym kraju nie próbowano nigdy urządzania wystawy rybackiej i tylko w latach 1887 i 1894 podczas wystaw krajowych w Krakowie i we Lwowie urządzono małe oddziały rybactwa, przeto zamierzone przedsięwzięcie powinno obudzić ogólne zainteresowanie, tem więcej, że sam przedmiot nie tylko wśród fachowych ludzi, ale i u ogółu ludności budzi zawsze bardzo żywe zainteresowanie.

Osoby, chcące w tej sprawie należy zgłaszać się do komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa l. 11 ogłasza upadłość firm: 1) Julia Hutz, handel galanteryi i towarów mody w Tarnopolu, 2) Ida Schwarz, handel obuwia w Tarnopolu, 3) Ury Berisch, kupiec w Gorlicach.

Wystawa „Sztuki“ w Krakowie.

W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniej wystawy „Sztuki“ w Krakowie wypada jeszcze dodatkowo pomówić o kilku później nadesłanych obrazach i kilku młodszych wystawcach i ich dziełach, które z braku miejsca nie zostały wymienione.

Z tych później nadesłanych utworów na pierwszem miejscu postawić należy portret olejny prof. Axentowicza. Zdawałoby się, że niedościgniony mistrz pastelu tylko barwną kredką potrafi wydobyć te bajeczne subtelności cieniowania, ten wdzięk i czar kobiecości, jaki tak bujnie rozlewa się w jego portretach kobiecych, zawsze pełnych słodyczy i wytworności, spowitych w tiule, gazy, koronki, lub bijących jaskrawem kolorytem sukmany huculskiej. Portretem olejnym przekonywa nas p Axentowicz, że ten swój umiłowany rodzaj kobiecego wdzięku umie oddawać z niemniejszą siłą w farbie olejnej, którą operuje z tą samą sprawnością i lekkością techniki, co w pastelowych swoich dziełach. Ta kobieta w białej sukni, otulona koronkowym woalem, ma w technice wszystkie cechy pędzla Axentowicza, a przedewszystkiem tę poezyę stroju, która czyni wszystkie portrety jego tak pociągającemi i interesującemi. Podobnie jak Żmurko w samym typie i wyrazie twarzy swoich modelów podaje wszystkie odmiany zagadki piękna kobiecego i miłosnej ekstazy, tak Axentowicz rozporządza rozległą skalą pointy i finezyi w traktowaniu nie tylko ogólnego typu fizyognomii zawsze subtelnych i eterycznych dam salonowych, ale także w harmonijnem ujęciu i zespoleniu wszystkich szczegółów.

Z dzieł profesora Mehoffera, oprócz obu witrażów fryburskich, które są dziełami „hors concours“ w naszem malarstwie, oprócz całego cyklu drobnych wytwornych pejzażów, zwraca uwagę portret starszego mężczyzny, o typie finansisty, z bardzo dobrze rysowaną i malowaną twarzą. Charakterystyczna głowa portretowanego mężczyzny odcina się też bardzo wyraźnie od tła obrazu i akcesoryów na które się składają ciężkie stare meble i kotary.

P. Gwozdeckiego kwiaty i martwa natura dają świadectwo dużej technicznej sprawności i umiejętności operowania barwną plamą. Pąsowa barwa róż w wazonie przedziwnie harmonizuje z całem kolorystycznem, spokojnem tłem motywu malarskiego, a choć razi pewną nonszalancyą w traktowaniu szczegółów ujawnia się, w tych studyach żywiołowy talent młodego artysty, szukający sposobów treściwego wypowiedzenia się.

Pokrewnym Gwozdeckiemu w stylu i tematach jest p. Misky, którego studyum martwej natury (muszle i waza na stole) jest harmonijną całością na której oko z zadowoleniem spoczywa.

Odmiennym zgoła typem indywidualisty, szukającym nowych dziedzin w usiłowaniu naśladowania starych mistrzów stylu Dürerowskiego, jest p. Eugeniusz Żak, którego portrecik antyczny, zielony w tonie, ma charakter i patynę podobną do dzieł starych mistrzów i dużą siłę charakterystyki, dostosowanej do podjętego tematu.

Jako talent bardzo obiecujący o własnej odrębnej zgoła fizyognomii przedstawia się p. Władysław Borkowski. Jego „interieur“ ma dużo szlachetnego wdzięku i stylu antycznego, a doskonały rysunek harmonizuje z artystycznem tłem stylu biedermajerowskiego wnętrza. Dwie martwe natury przynoszące dobre zharmonizowanie tła i przedmiotów, umiejętne operowanie farbami i delikatne traktowanie szczegółów, są zadatkiem trzeźwego i rozumnego pojmowania zadań malarskich.

Obojętnie przejść można natomiast około mało interesującego portretu p. Jarockiego, wyobrażającego szlachcica wschodnio-galicyjskiego w dwóch futrach. Typ i sposób malowania trywialny, a momentu malarskiego brak zupełny.

Tymona Niesiołowskiego „Chłop siedzący“ — aczkolwiek odstrasza brutalną techniką i barbarzyńskim kolorytem, niesie już jednak coś, co zatrzymuje widza wzrok na tem studyum, uderzającem pewną siłą wyrazu i przemawiającego jaskrawością linii konturu rysunkowego. Jest tu charakterystyka dosadna typu i pewna twórcza intuicya, świadcząca o pomyślnym zwrocie z dotychczasowego „peryodu burzy i zamętu“ do spokojnych przystani.

O bogatej kolekcyi akwafort p. Ruczaka, powtórzyć wypada to, cośmy już w swoim czasie podkreślali, że jest to jeden z najwybitniejszych obecnie u nas artystów twórców w tej dziedzinie. — Od czasu pojawienia się najcelniejszych prac Pankiewicza i Wyczółkowskiego nie było u nas w zakresie grafiki rzeczy o tak wybitnych walorach rysunkowych i takiej sile wyrazu. Każda z akwafort, zwłaszcza te z nad brzegów Sekwany, są arcydziełami w swoim rodzaju, przypominającemi w technice niezapomnianą sztukę ś. p. Feliksa Jasińskiego, Natomiast zgoła chybionemi są, zdaniem mojem, pejzaże olejne, odstraszające swoim jasnoseledynowym tonem, pajęczą misternością rysunku, który gubi kontury pejzażowe i daje całość bladą i bez wyrazu. Naśladowanie maniery obcych, choćby to byli ulubieńcy salonu, nie zawsze jest dobrem i pożądanem dla talentu, który we własnym zakresie umie się zdobyć na twory wartości pierwszorzędnej.

Dopełnieniem artystycznem i zaokrągleniem wystawy są prześliczne rysunki p. Jana Bukowskiego, dające pełne smaku wzory winiet i ornamentów drukarskich, w którym to dziale p. Bukowski zdobył zaszczytny monopol. *W.*

Sensacyjne aresztowanie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 kwietnia.)

Lwów, 28 kwietnia.

Policya tutejsza aresztowała tu jednego z najnikczemniejszych i najbardziej bestyalskich zbirów carskich Pyżalskiego. Był on naczelnikiem policyi śledczej w Suwałkach i tam znęcał się w straszny sposób nad więźniami, torturował ich przy pomocy maszynek do wykręcania palców, bicia w podeszwy, kułakowaniem i t. p.

Dnia 21 lutego aresztowano Pyżalskiego w Suwałkach i wytoczono mu śledztwo o torturowanie więźniów, branie łapówek za umarzanie śledztw, o ukrywanie protokołów i o fałszywe informowanie władz o wynikach śledztwa.

Sąd skazał Pyżalskiego na półtora roku rot aresztanckich. Widocznie jednak władze rosyjskie ułatwiły mu ucieczkę, gdyż Pyżalski znalazł się wkrótce po za granicami Rosyi, w Galicyi. We Lwowie, po kilku tygodniach pobytu, zwrócił na siebie uwagę policyi swojem mocno podejrzanem zachowaniem się. Wczoraj go aresztowano, Zbir przeczył początkowo wszystkim zarzutom i twierdził, że sąd w Suwałkach skazał go niesłusznie.

Wogóle starał się Pyżalski przedstawić jako ofiara caratu. Gdy mu jednak oświadczono, że policya tutejsza ma o nim bardzo dokładne i wyczerpujące wiadomości, zbir zamilkł. Dano mu wtedy do wyboru, do której granicy chce być odstawiony. Zbir wybrał granicę rosyjską (!). Jest to dla całej tej sprawy i dla rządu rosyjskiego bardzo charakterystyczne.

Przy rewizyi w mieszkaniu aresztowanego (ul. Piastowska) nie znaleziono żadnych papierów.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 kwietnia.

Corso kwiatowe we Lwowie. Galicyjski Klub Automobilowy urządza w czasie wyścigów konnych we Lwowie dnia 21 maja corso kwiatowe, na które prezydyum zaprasza tak członków klubu jak wszystkich chcących wziąć udział z udekorowanemi automobilami lub też pojazdami konnemi. Miejsce zborne: ulica Marszałkowska przed Sejmem o g. 2 po południu. Koniec corsa przed hotelem George'a. W corsie mogą wziąć udział tylko samochody lub pojazdy udekorowane. Dekoracye dowolne. Zgłoszenia najpóźniej do 2 maja do godz. 12 w południe, przyjmuje sekretaryat Klubu Automobilowego we Lwowie, ulica Chorążczyzna l. 18.

Usiłowane samobójstwo. Ze Lwowa telefonują: W mieszkaniu przy ul. Dąbrowskiego l. 5 dokonał zamachu samobójczego student tutejszego uniwersytetu R. Plegront. Strzelił on do siebie z rewolweru w piersi w okolicę serca. W stanie bardzo groźnym przewieziono rannego do szpitala.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po poł.: „Kupiec wenecki“; wieczór: „Sztygar“.
W niedzielę po poł.: „Jaś i Małgosia“, wieczór: „Sztygar“.
W poniedziałek po poł. przedstawienie dla robotników „Noc listopadowa“, wieczór: „Quo vadis?“
We wtorek: „Dzwon zatopiony“.

Z Austryi.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 28 kwietnia.)

Kandydatura Pawła Stwiertni.

Lwów. W Stanisławowie odbyło się wczoraj zgromadzenie kolejarzy, na którem uchwalono jednomyślnie popierać kandydaturę p. Pawła Stwiertni.

Rozdwojenie wśród socyalistów.

Praga. „Prawo Lidu“ ogłasza artykuł b. posła Soukupa, który wzywa wszystkich Czechów, należących jeszcze do międzynarodowej organizacyi socyalistycznej, aby wystąpili z niej, a wstąpili do organizacyi czeskiej autonomicznej.

Kandydatury agraryuszów.

Praga. „Union“ donosi: Agraryusze czescy chcą zawrzeć z Młodoczechami i narodowymi socyalistami warunkowy kompromis, a mianowicie na wypadek wyborów ścisłych i w pewnych tylko okręgach miejskich. Natomiast w gminach wiejskich stawiają agraryusze wszędzie własnych kandydatów.

Walki w Maroku.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 kwietnia).

Bremond zamordowany?

Paryż. Aj Havasa donosi z Tangeru: Według depeszy z Elksar z 26 bm., oddział Bremonda w dniach 22 i 23 posuwał się naprzód wśród ustawicznego ognia powstańców.

Paryż. Z Tangeru nadeszła tu wiadomość, że major Bremond został przez powstańców zamordowany. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie ma.

Interwencya Hiszpanii i Francyi.

Madryt. Canalejas oświadczył, że otrzymał od rządu francuskiego zapewnienie, iż ekspedycya francuska do Maroka nie ma celów zaborczych i że chodzi tu tylko o ochronę mienia i życia Europejczyków, a zwłaszcza Francuzów.

Niektóre dzienniki donoszą, że Hiszpania wyśle także ekspedycyę do Maroka. Rząd ogłosi to jednak dopiero po 1 maja, obawiając się w tym dniu rozruchów.

W znacznej części prasy widać wzburzenie, ponieważ nie ulega wątpliwości, że Hiszpania w obecnej fazie swojej polityki marokańskiej stoi pod silną presyą rządu niemieckiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 28 kwietnia.

Kompromitacya Serbii.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Belgradu: Odwołanie wizyty króla Piotra spowodowało tu pewne otrzeźwienie. Dziś wiele pism zwraca się przeciw Pasiczowi za jego intrygi przeciw podróży króla Piotra.

„Voss. Ztg.“ twierdzi, że Pasicz ponownie naraził Serbię na kompromitacyę. Teraz wizyta króla Piotra w Wiedniu i na innych dworach albo nie nastąpi, albo natrafi na wielkie trudności. Odwołanie odwiedzin nie pozostanie bez poważnych następstw politycznych.

Zakaz demonstracyj w dniu 1 maja.

Paryż. Rada ministrów poleciła prefektowi policyi, aby w dniu 1 maja nie pozwolił na żadne pochody, ani demonstracye.

Proces dzieci królewskich.

Bruksela. Dziś rozpoczął się tu proces, wytoczony rządowi belgijskiemu przez ks. Ludwikę Koburską o 30 milionów franków ze spadku po królu Leopoldzie.

Walki w Meksyku.

Nowy Jork. Z Nogales w Meksyku donoszą: Według autentycznych wiadomości, miasto Mazaklan w stanie Sinaloa zostało otoczone przez powstańców. Dowóz do miasta jest przerwany. Meksykańska kanonierka ostrzeliwała stanowiska powstańców granatami, jednakże wobec zgodnych przedstawień obcych konsulów, wstrzymała ogień i wyjechała na morze. Pociągi nie kursują, ponieważ powstańcy spalili mosty.

Nowy Jork. Z El Paso donoszą, że zawieszenie broni między wojskami związkowemi a powstańcami przedłużono o pięć dni.

Nowy wódz albański.

Cetynia. Issa Boljetinac, przywódca Albańczyków, który odrzuciwszy amnestyę, uciekł w góry, stanął obecnie znowu na czele powstańców. Wczoraj stoczył on z Turkami krwawą walkę pod Gusinje i odniósł zwycięstwo.

Przygotowania do wojny z Chinami.

Berlin. „Local. Anzg.“ donosi z Petersburga: Czynią tu przygotowania do wojny z Chinami. Minister finansów, Kokowcew, udaje się do Paryża, celem podjęcia pożyczki wojennej. Minister wojny i minister marynarki mają się udać na Daleki Wschód.

Były prezydent Dumy, Guczkow, oświadczył, że jego zdaniem, konflikt na Dalekim Wschodzie jest nieunikniony.

O kolej bagdadzką.

Londyn. „Standard“ donosi, że umowa rosyjsko-niemiecka w sprawie kolei perskich jest już gotowa. Ma ona być jeszcze tylko podpisana. Wedle tej umowy, Niemcy i Rosya zapewniają sobie przyjaźń i poparcie wzajemne w Europie na dalekim i na bliskim wschodzie. Niemcy uznają, że Persya północna należy do rosyjskiej sfery wpływów, wraz ze wszystkiemi koncesyami kolejowemi. Rosya zaś uznaje prawo Niemiec do kolei bagdadzkiej i wolnego handlu w Persyi.

Berlin. W okolicach Frankfurtu nad Odrą panuje czarna ospa, zawleczona tam przez dziecko pewnego robotnika, przybyłego z Rosyi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 28 kwietnia.

Wybory do Rady państwa w Krakowie. Magistrat miasta Krakowa podaje do wiadomości publicznej, że ministerstwo spraw wewnętrznych wyznaczyło dla przeprowadzenia w Krakowie i w gminach do Krakowa przyłączonych powszechnych wyborów do Rady państwa termin na dzień 13 czerwca b. r., a dla wyboru ściślejszego na dzień 21 czerwca b. r. Dla okręgu wyborczego Nr 40, w którym mają głosować wyborcy z gmin przyłączonych, wyznaczone zostały ponadto dla ewentualnych dalszych lub ściślejszych wyborów. terminy na dzień 28 czerwca i 3 lipca b. r.

Listy wyborców zostały sporządzone dla każdego okręgu wyborczego osobno, w obrębie granic dawnego Krakowa, oraz osobno dla każdej gminy, lub części gminy do Krakowa przyłączonych. Listy wyborcze wystawione są do publicznego przeglądu przez dni 14, począwszy od dnia 28 kwietnia do dnia 11 maja b. r. włącznie codziennie od godziny 8 rano do 1 po południu i od 3 do 6 po południu.

Zjazd członków Towarzystwa przyjaciół Słowian południowych. Jutro rozpocznie się w Krakowie zjazd członków Towarzystwa przyjaciół Słowian południowych. Przed południem nastąpi na dworcu kolejowym powitanie gości z Lublany i Zagrzebia, którzy zjadą w liczbie 17, wśród nich marszałek Krainy, radca dworu prof. Szuklje, b. wiceprezydent Rady państwa poseł Pogacznik, poseł prof. Jarc, poseł Jelocznik. Po południu zwiedzą goście Wawel i Kopiec Kościuszki; wieczorem wezmą udział w raucie na dochód szkoły kresowej w Jaworzu.

Z sali sądowej. (O zawalenie gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego). W dniu 8 grudnia wieczorem zawaliła się część nowego gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego budowanego przez gminę miasta Krakowa. Zawaleniu uległy mury pierwszego i drugiego piętra oraz strychowe od strony podwórza, przyczem zagrożone były katastrofą również i dalsze części budynku. Budowa była wykonywaną wedle planów architekty radcy Tadeusza Stryjeńskiego, przez spółkę budowniczych Wilczyńskiego i Kramarskiego. Urzędowy nadzór techniczny nad budową wykonywał z ramienia budownictwa miejskiego, starszy inspektor Rzymkowski. Rzeczoznawcy sądowi pp. Jacek Matusiński i Bronisław Müller, orzeczeniem z 10 stycznia stwierdzili, że przyczyną katastrofy było niekonstrukcyjne rozłożenie okien w pierwszem piętrze, w skutku czego filary międzyokienne nie stały na filarach niższych pięter i cały ciężar murów, stropów i dachu, nadmiernie obciążał tak zwany „sztorc“ i sklepienie jednego okna, w drugiej konsygnacyi parterowej. Chociaż nie jest stwierdzone — jak powiadają rzeczoznawcy — czy to sklepienie pod ciężarem o wadze 82.098 klg. nie załamały się, to jednakowoż opory na murach obciążone nadmierną wagą 17 klg. na 1 cm. kwadratowy nie mogły stawić należytego oporu, zgniotły się w murach i spowodowały katastrofę.

W tutejszym sądzie powiatowym karnym odbyła się dziś rozprawa wytoczona przeciw pp. Stryjeńskiemu, oraz Wilczyńskiemu i Kramarskiemu za przestępstwo z § 431 (zaniedbanie środków ostrożności). Rozprawę prowadził sędzia Rechowicz, oskarża prokurator Rosławiński, broni dr Skąpski.

Po przesłuchaniu obwinionych, zażądał obrońca dr Skąpki powołania kilku świadków, co jednak odrzucono.

Następnie ogłosił sędzia Rechowicz wyrok, skazujący p. Stryjeńskiego na 300 koron grzywny, ewentualnie 30 dni aresztu, zaś pp. Wilczyńskiego i Kramarskiego na 60 koron grzywny, ewentualnie 3 dni aresztu.

P. Stryjeński wyrok przyjął; pp. Wilczyński i Kramarski zgłosili odwołanie.

Pożar w Kawiorach. Dziś w południe wybuchł pożar w Kawiorach, nowo przyłączonej dzielnicy Wielkiego Krakowa. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem płomienie ogarnęły dom i sąsiednią stodołę, nieznanego na razie właściciela. Na miejsce pożaru wyjechała straż pożarna.

Z Łodzi. (Teatr polski Zelwerowicza). Zarząd polskiego Towarzystwa teatralnego doszedł nareszcie do porozumienia z dyrektorem p. Aleksandrem Zelwerowiczem. — Wobec poczynionych ze strony Towarzystwa żądanych ustępstw, dyrektor Zelwerowicz zgodził się nadal pozostać. W tych dniach podpisany będzie kontrakt na dwa lata.

Odznaczenie Curie-Skłodowskiej. Z Paryża donoszą: Rada municypalna uchwaliła nazwać jedną z ulic nazwiskiem Curie.

Choroba Masaryka. Z Pragi telegrafują: „Czech“ donosi, że prof. Masaryk poważnie zachorował.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 kwietnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·32. Renta majowa 92·75. Renta koronowa węgierska 91·30. Akcye austr. zakł. kred. 652·75. Akcye węg. zakł. kred. 822·—. Akcye Anglobanku 325·—. Akcye Unionbanku 622·—. Akcye Bankvereinu 545·50 Akcye Länderbanku 532·25. Akcye kolei państwowych 761·50. Lombardy 114·25. Akcye fabryki broni 777·—. Akcye tytoniowe 333·25. Alpiny 848·—. Rima-Muranyi 687·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·— Losy tureckie 252·25. Ruble 253·50. Skoda 656·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 28 kwietnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 204·25. Tow dyskontowe 189·87
Usposobienie: dość silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 27 kwietnia.
4-procentowa renta rosyjska 94·40 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 66·10; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·17½ rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·25 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 480·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 265·— rb.; Lilpop 162·50 rb.; Rudzki 1240·—; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 283·— rb.; Putiłów 148·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 kwietnia. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 12·46 do 12·47; pszenica na maj 12·52 do 12·53; pszenica na październik 11·61 do 11·62; żyto na kwiecień 0·— do 0·—; żyto na październik 9·28 do 9·29; owies na kwiecień 11·15 do 11·16; owies na październik 7·49 do 7·50; kukurudza na maj 6·47 do 6·48; kukurudza na lipiec 6·61 do 6·62; rzepak na sierpień 14·25 do 14·35.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe, pochmurno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.